

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Nr 1 (27) Rok 7 Studzianka 31 marca 2016r.



STUDZIANKI ECHO



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA

Nowy rok, nowe możliwości

Wkraczamy w kolejny rok działalności na rzecz Studzianki. Będzie to czas wielu znaczących zmian w naszej społeczności. Ostatnie miesiące funkcjonuje szkoła podstawowa. Oczekujemy na wyniki oceny wniosku na remont drogi przebiegającej przez naszą miejscowość. Na pewno nie zabraknie też działań kulturalnych i sportowych, do udziału w których zapraszamy.

Wydawanie kwartalnika „Echo Studzianki” na stałe wpisało się na funkcjonowanie Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. Spotykamy się z dużym odzewem publikowanych artykułów. Cieszymy się, że poruszana tematyka wzbudza szerokie zainteresowanie. Staramy się przybliżyć tematy, które budzą ciekawość i skłaniają do refleksji.

Po ponad 60 latach przestanie funkcjonować szkoła podstawowa w Studziance. Warto pamiętać, że te 60 lat jest związane jedynie z obecnym budynkiem. Wcześniej placówka funkcjonowała w domach mieszkańców. Szkoła przeszła proces reorganizacji od ośmioklasowej po trzyklasową oraz z samodzielnej stała się filią. Różne przyczyny złożyły się na podjęcie decyzji o jej zamknięciu. Mamy nadzieję, że budynek nadal będzie służył lokalnej społeczności. Liczymy także na pomyślną współpracę w tej kwestii z gminą Łomazy.

Dotychczasowe doświadczenie w partnerstwie z samorządem pokazuje, że przez lata udało się nam dużo dokonać. Mamy nadzieję, że tym razem też tak będzie. Należy podkreślić, że teren na którym znajduje się szkoła podstawowa



Dzieci ze Studzianki z Marią Pirogowicz przed zabudowaniami Gąsków, gdzie w 1951 roku mieściła się szkoła. W górnym rzędzie od lewej: Jan Panasiuk, Feliks Wilbik, Henryk Kowalewski, Eugeniusz Kukawski. W środkowym rzędzie od lewej: Janina Chwedoruk, Halina Kowaleńko, Felicjan Wilbik, Maria Pirogowicz, Jadwiga Zajęc, Helena Jowik, Wanda Simonowicz, Stanisław Sadownik. W dolnym rzędzie: Eugeniusz Głowacki i Jan Stanilewicz.

Fot. ze zbiorów Pana Jana Panasiuka

tzw. meczecisko został przekazany pod jej budowę w 1921 roku przez ostatniego imama Macieja Bajrulewicza. Mury tej placówki opuściło setki absolwentów. Pozostanie również sentyment do kadry pedagogicznej, którą wspomina się po latach. Bardzo często jako wspaniałych wychowawców wspomina się m.in. Marię i Piotra Pirogowiczów, Eugeniusza Zelenta, Marię Mazur czy Małgorzatę Kaczan.

Naukę pobierały tu również osobistości znane w kraju i na świecie, np. ksiądz Adam Józefaciuk, Renata Owczaruk, Gabriel Głowacki, Stanisław Daniewicz czy Józef Wilbik.

Zachęcamy Czytelników do podzielenia się wspomnieniami z czasów nauki w szkole w Studziance. Zebrane materiały będziemy sukcesywnie publikować na łamach „Echa Studzianki”. Będziemy też niezmiernie za udostępnienie zdjęć do opublikowania na stronach naszego czasopisma.

W tym miejscu należy podkreślić, że potrzebna jest stała wystawa zdjęć i dokumentów poświęcona szkole w Studziance. Na pewno wzbogaciłyby ją wspomnienia absolwentów i kadry pedagogicznej. Czas biegnie bardzo szybko i będziemy starali się uratować to, co zostało zapisane i zarejestrowane.

Podczas weekendu 9-10 lipca 2016 roku odbędzie się „VIII spotkanie z kulturą tatarską i regionalną” podczas którego przybliżymy nasze dziedzictwo. Już po raz piąty zjadą do Studzianki biegacze, którzy staną do rywalizacji w „Tatarskiej Piątce”. Zważywszy na to, że jest to jubileuszowa edycja biegów, spodziewamy się rekordowej frekwencji. Razem z mieszkańcami i uczestnikami biegu, chcemy stworzyć w Studziance atmosferę na miarę dużych imprez sportowych. Na dzień dzisiejszy możemy zdradzić, że w biegu głównym (5,28 km) zapewnimy

elektroniczny pomiar czasu, imienne numery startowe. Zapraszamy również osoby uprawiające popularne chodzenie z kijkami oraz dzieci i młodzież do spróbowania swoich sił na krótszych dystansach. W związku z dużym zainteresowaniem ubiegłorocznymi splywami kajakowymi postanowiliśmy je kontynuować również w tym roku. 17 lipca 2016 roku będziemy organizować splyw kajakowy Zielawą z Wisznic do Studzianki. Zapisy ruszą już w kwietniu.

Zachęcamy do lektury 27 numeru kwartalnika „Echo Studzianki” w którym prezentujemy relacje z wydarzeń z życia mieszkańców naszej miejscowości. Publikujemy materiały z prasy o Studziance. Przypominamy Józefa Simonowicza znakomitego radiotelegrafistę i pasjonata lotnictwa. Sylwetka, którą prezentujemy pokazuje jak młody człowiek dzięki determinacji oraz zaangażowaniu spełniał swoje marzenia. Jak zawsze, tak i w bieżącym numerze naszego kwartalnika nie mogło zabraknąć kilku słów o tematyce tatarskiej. Pokazujemy jak ważne jest nasze pochodzenie i docieranie do swoich korzeni. Publikujemy także tekst o genetyce tatarskiej. Na łamach „ES” zamieszczamy również zapowiedzi nadchodzących wydarzeń. Nie zabrakło rubryki dla najmłodszych. Stałe pozycje w czasopiśmie to kącik poezji, konkurs wiedzy o Studziance i dowcipy.

Zachęcamy do odwiedzania strony www.studzianka.pl oraz do polubienia naszego profilu na Facebooku, co ułatwi Państwu na bieżąco śledzenie działań stowarzyszenia.



Szkola w Studziance pobudowana w miejscu, gdzie do 1915 roku stał meczet.

Fot. Ł. Węda

W SKRÓCIE

Poniżej zamieszczamy przegląd najważniejszych wydarzeń z życia mieszkańców Studzianki w pierwszym kwartale 2016 roku.

- **Maciej Golba** zajął I miejsce w konkursie plastycznym pod hasłem „Palić, nie palić”, zorganizowanym w Szkole Podstawowej w Łomazach z okazji Dnia Rzucania Palenia 2015. Drugie miejsce przypadło **Piotrowi Powszukowi**. Gratulacje.

- 30 grudnia 2015 roku Rada Gminy Łomazy podjęła decyzję o likwidacji istniejącej od blisko 70 lat Szkoły Filialnej w Studziance. Dzieci od nowego roku szkolnego będą uczęszczały do podstawówki w Łomazach. W murach studziańskiej szkoły wykształcono setki absolwentów. Co dalej z budynkiem i placem? Miejmy nadzieję, że dowiemy się w najbliższym czasie.

- 2 stycznia 2016 roku w Styrzyńcu odbył się noworoczny bieg i marsz Nordic Walking na 5 km. W rywalizacji udział wzięło ponad 130 uczestników, w tym 3 mieszkańców Studzianki. W biegu **Joanna Węda** zajęła 64 miejsce z czasem 29 minut 34 sekundy, a **Łukasz Węda** miejsce 66 z czasem 29 minut 35 sekund. Wygrał Marek Jaroszuk z Łomaz z czasem 17 minut 29 sekundy. W marszu Nordic Walking **Wiesław Węda** był 17 z czasem 41 minut 22 sekundy.

- Uczniowie z klasy I i III Szkoły Filialnej w Studziance uczestniczyli w konkursie plastycznym „Świąteczne Anioły” organizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury i Gminną Bibliotekę Publiczną w Łomazach. Pierwsze miejsce zajął **Adrian Niedźwiedź** z klasy trzeciej. Druga lokata przypadła **Antoniemu Cydejko**



Grupa „Studzianczanie” podczas występu w Koszółach.

Fot. Ł. Węda

Julii Niedźwiedź z klasy pierwszej oraz **Mateuszowi Niedźwiedziowi** z klasy trzeciej. Trzecia była **Zuzanna Wysocka** z klasy pierwszej.

- 6 stycznia 2016 grupa śpiewacza „Studzianczanie” uczestniczyła w przeglądzie kolęd w Koszółach, a 10 stycznia 2016 we wspólnym śpiewaniu kolęd w Dubowie.

- 16 stycznia 2016 roku w świetlicy w Studziance odbyło się II kolędowanie połączone z jubileuszem 5-lecia działalności grupy śpiewaczej „Studzianczanie”. We wspólnym świętowaniu udział wzięło sześć zespołów z Bokinki, Czosnówki, Dubowa, Dokudowa, Ortela Królewskiego i Żeszczynki.

-24 stycznia 2016 roku był dniem Macieja Golby. Uczeń

uczeń Szkoły Podstawowej w Łomazach, mieszkaniec Studzianki i wygrał X Powiatowy Konkurs Recytatorski „Boże Narodzenie w literaturze”, który odbył się w Rossoszu. Z kolei w Łomazach zajął III miejsce w Powiatowym Konkursie Kolęd i Pastoralek „Śpiewajmy dziecinie” w kat. klas IV-VI w IV. Gratulacje.

- 30 stycznia 2016 roku Prezesem OSP Studzianka został **Konrad Bojarczuk**, a Naczelnikiem **Mieczysław Łukaszuk**.

- **Antoni Cydejko** - uczeń klasy I Szkoły Filialnej w Studziance został laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Moja kartka świąteczna”. Konkurs zorganizowany był przez firmę SGS Polska Spółka z o.o. z Warszawy. Serdeczne gratulacje.



Antoni Cydejko cieszy się z wyróżnienia w ogólnopolskim konkursie plastycznym. Foto ZS Łomazy.

- 28 stycznia 2016 roku w Szkole Filialnej w Studziance odbyły się obchody Dnia Babci i Dziadka. Na początku uczniowie z klasy pierwszej i trzeciej pod kierunkiem **Wiesławy Kobrzyńskiej** zaprezentowali swoje umiejętności aktorskie w przedstawieniu pt. „Szopka szkolna”. Następnie recytowali wiersze i śpiewali piosenki oraz złożyli życzenia i wręczyli własnoręcznie wykonane upominki swoim Babciom i Dziadkom.

- **Szymon Kożuchowski**, uczeń klasy piątej szkoły podstawowej w Łomazach, został finalistą Wojewódzkiego Konkursu Ortograficznego, który odbył się w Lublinie. Do konkursu przygotowywał się pod kierunkiem **Beaty Piotrowskiej**. W konkursie udział wzięło 194 uczniów z klas IV-VI.

- 28.02.2016 w Wiązownej koło Warszawy odbył się XXXVI Półmaraton w którym

udział wzięł **Łukasz Węda**. Z czasem 1 godzina 27 minut 44 sekundy zajął 140 miejsce na 1244 zawodników. Z kolei **Joanna Węda** startowała w biegu na 5 km osiągając czas 29 minut i 12 sekund.

- Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka zorganizowało w ferie zimowe od 15 do 28 lutego 2016 roku zajęcia dla dzieci i młodzieży.

- 12 marca 2016 roku minęła 337. Rocznicą nadania ziemi społeczności tatarskiej w Studziance przez króla Jana III Sobieskiego. 12.03.1679 roku aktem w Gronie król nadał ziemię Samuelowi Romanowskiemu i jego żonie Reginie z Kieńskich. Od tego czasu datuje się osadnictwo tatarskie na Południowym Podlasiu.

- 12 marca 2016 **Łukasz Węda** z czasem 19 minut i 12 sekund zajął 4 miejsce w biegu z okazji Dnia Kobiet, który odbył się w Sławacinku Starym. **Joanna Węda** uplasowała się na 48

miejscu osiągając czas 29 minut 29 sekund. Wygrał Damian Świerdzewski z czasem 16 minut i 6 sekund. Zawody ukończyło 63 zawodników. Z kolei w marszu Nordic Walking na 5 km **Wiesław Węda** zajął 3 miejsce wśród mężczyzn.

-13 marca 2016 **Tomasz Krywczuk** z czasem 20 minut i 9 sekund ukończył bieg rozegrany w Lublinie na 5 km zajmując 119 lokatę. Wygrał Sebastian Smoliński z Lublina z czasem 15 minut 18 sekund. Zawody ukończyło 705 biegaczy.

- Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka złożyło dwa wnioski do Urzędu Gminy w Łomazach o dofinansowanie realizacji zadań zleconych na 2016 roku. W zakresie sportu przydzielono nam kwotę 2 000 zł i 2 000 zł w zakresie kultury na zadanie "Integracja w Studziance". Pierwsze zadanie "V Tatarskie bieganie" będziemy realizowali od kwietnia 2016. Biegi odbędą się 10 lipca 2016 roku. Kolejny wniosek został złożony do Powiatu Białskiego na splyw kajakowy. Otrzymałmy dofinansowanie w wysokości 1 000 zł. Splyw odbędzie się w niedzielę 17 lipca 2016 roku. Rozpocznie się w Wisznicach a zakończy na moście w Szenejkach.

- W świetlicy w Studziance od stycznia 2016 organizowane są zajęcia z aerobiku dla wszystkich chętnych kobiet. Zapraszamy serdecznie do wspólnych ćwiczeń, które odbywają się w poniedziałki i czwartki o godzinie 18:30.

Zebrał i opracował

Łukasz Węda

Podlascy Tatarzy

Podlasie to jedyny rejon w naszym makroregionie zaświadczaający o tradycjach dawnej, wielonarodowościowej, wielokulturowej Rzeczypospolitej. Od wieków mieszkali tu razem Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Tatarzy, Holendrzy.

Dziś ta mozaika narodowościowa jest skromniejsza – mieszkają tu Polacy, Ukraińcy, Białorusini. Kościoły i cerkwie sąsiadują w kilkunastu miejscowościach województwa, jest tu także świątynia obrządku greckokatolickiego (w Kostomłotach). Po innych narodowościach zamieszkujących ongiś Podlasie pozostały przekazy historyczne, zabytkowe budowle (np. bóżnice w Parczewie i w Międzyrzeczu), nazwy miejscowe. Pozostały też dwa jedyne w swoim rodzaju zabytki po niezwykłych mieszkańcach tej ziemi – Tatarach. Zabytkami tymi są mizary – mużulańskie cmentarze w Studziance (gm. Łomazy) i Lebiedziewie (gm. Piszczac).

Opłakany stan mizarów jest efektem nie działania czasu, co można by zrozumieć, a – niestety – wynikiem ludzkiej bezmyślności, wręcz głupoty. Jest świadectwem niskiego poziomu cywilizacyjnego ludzi niszczących mizary, nie rozumiejących że dewastacja grobów mahometańskich, tak unikalnych pamiątek dawnej przeszłości Podlasia i Polski, jest skandalicznym działaniem wymierzonym przeciwko kulturze własnego państwa. Przykre to tym bardziej, że mamy dziś w Polsce tylko 4 mizary! Dwa na Białostocczyźnie – w Bohonikach i Kruszynianach i 2 na Podlasiu – w Studziance i Lebiedziewie.

Przykre, bo mizary w Bohonikach i Kruszynianach otoczone są nie tylko opieką wiernych mahometan, mieszkających w tych wsiach i rozrzuconych w całej Polsce (społeczność tatarska w Polsce liczy ok. 3 tys. osób), ale i życzliwą troską miejscowych władz i ludności. Na Podlasiu – podkreślam to jeszcze raz – jest niestety, inaczej. Zanim w szczegółach to potwierdzę, cofnijmy się w czasie do XVII wieku, do momentu gdy w dawnej królewskiej ekonomii brzeskiej pojawili się ludzie o innej cerze, ze skośnymi oczami, mówiący innym językiem.

TRZY WIEKI WŚRÓD NAS

Osiedlenie się Tatarów na Podlasiu to efekt polityki króla Jana III Sobieskiego wobec tzw. Ruchu Lipków. Uwiecznił Lipków na trwałe w świadomości Polaków Sienkiewicz w swojej „Trylogii”. Lipkowie byli Tatarami z chorągwi tatarskich służących w wojsku Rzeczypospolitej. Na początku wojny polsko-tureckiej część chorągwi tatarskich odmówiła posłuszeństwa Rzeczypospolitej – „dla opreszej, niepłaty żołdu za lat trzy” – i przeszła na stronę turecką. Najwybitniejszy z Lipków – rotmistrz Aleksander Kryczyński, mianowany został przez sułtana w 1673 roku bejem forticy Bar. W prowadzonych w trakcie wojen polsko-tureckich 1672-76 rokowaniach

pokojowych sprawa Lipków odrywała istotną rolę. Np. pod naciskiem tureckim w traktatach brzeskim i zórawińskim zastrzeżono możliwość swobodnej emigracji wszystkich osiadłych w Polsce Tatarów do Turcji.

Z kolei po zdobyciu Baru przez Jana Sobieskiego w 1674 r. Lipkowie otrzymali obietnicę amnestii, jeśli tylko wrócą w szeregi wojska Rzeczypospolitej. W 1677 r. Jan Sobieski wydał w Warszawie przywilej zrównujący ostatecznie szlachtę tatarską w Wielkim Królestwie Litewskim ze szlachtą polską. Za zgodą Sejmu król obiecał Tatarom nadanie ziemi w ekonomiach Litwy w zamian za ogromne sumy nie wypłaconego im wcześniej żołdu. Wypełniając tę obietnicę król specjalnym przywilejem donacyjnym z 1679 roku zaczął umieszczać Tatarów na pustych wólkach niektórych wsi w ekonomiach brzeskiej, kobryńskiej i grodzieńskiej oraz w niektórych leśnictwach.

Pierwsi otrzymali ziemię ci rotmistrzowie, którzy wraz ze swoimi oddziałami powrócili pod sztandary Rzeczypospolitej Obojga Narodów już w 1674 roku, podczas wyprawy Sobieskiego na Bar. Przywilej królewski z 12 marca 1679 roku nadał rtm. Samuelowi Murzy-Koryckiemu wsie Lebiedziew i Małaszewicze w ekonomii kobryńskiej. W ekonomii brzeskiej otrzymał

także ziemię rtm. Daniel Szablowski z kompanią osiadając w Małaszewiczach, zaś rtm. Romanowski „z oficerami” otrzymał ziemię w Studziance, w kluczu łomaskim ekonomii brzeskiej. W sumie na lokację Tatarów przeznaczono w ekonomiach królewskich Litwy 526 włók ziemi (jedna włoka ok. 17 ha ziemi). „...też włóki i wioski wieczyście onymże i sukcesorom dawszy i darowawszy, na onych budować się, osadzać, przedać, zostawiać i podług woli i upodobania swego dysponować z obligiem tylko usługi wojennej wiecznymi czasami pozwolił i ubezpieczył”.

Tatarzy na blisko 3 wieki związali się z tymi ziemiami, wznosząc świątynie i zakładając swoje cmentarzyska. Powstał meczet w Studziance, później w Lebedziewie.

Kolejna fala osadnictwa tatarskiego na Podlasiu miała miejsce za Sasów. Kolonizacja tatarska w ekonomiach królewskich Wielkiego Księstwa Litewskiego rozszerzyła się wówczas znacznie. August II osadzał tu zasłużonych rotmistrzów i pułkowników Tatarów, w nagrodę za ich usługi w trudnych dla króla walkach wewnętrznych i podczas wojny z Karolem XII i St. Leszczyńskim. Wówczas to rotmistrz, awansowany później na pułkownika, Aleksander Ułan otrzymał na mocy przywilejów litewskich z lat 1711, 1713, 1720 i 1730 dużą wieś Koszoły w ekonomii brzeskiej. Temu nazwisku, które dało Polsce określenie formacji wojskowej tak chlubnie zapisanej na kartach historii oręża polskiego, poświęćmy więcej uwagi. Pierwszy raz w rejestrach Ta -

tarów w Rzeczypospolitej nazwisko Ułan pojawiło się w 1631 roku, kiedy to rtm. Adam Ułan otrzymał nadanie ziemi w Studziance. W Złotej Orzędzie „ułan” był tytułem nadawanym młodzieńcom pochodzącym z książęcego rodu. W Polsce ten tytuł przerodził się w nazwisko. Następcy i kuzyni Adama Ułana noszący to nazwisko, wstawili się w wojsku Rzeczypospolitej niebywałym męstwem. Oni opracowali taktyczne zasady słynnej szarży ułańskiej, wprowadzili do uzbrojenia lekką lancę z proporczykiem na końcu. Formacje lekkobrojnnych Tatarów prowadzone przez Ułanów i mające w swym składzie wielu wojowników o nazwisku Ułan zaczęto w XVIII w. nazywać „ułańskimi”. Droga ewolucji wykształciły się z nich właściwe formacje ułanów-kawalerii Rzeczypospolitej. Zniknęli dziś z naszego wojska ułani, pozostały po nich rogatywki, ponoć przejęte właśnie od Tatarów na Litwie, pozostała legenda. Warto pamiętać, że nazwa ta ma także głęboki, personalny związek z Podlasiem, ze Studzianką, Koszołami.

Powróćmy do czasów saskich. August II nadał wówczas rtm. Montuszowi Wieś Ortel, a rtm. Mustafie Assanowiczowi - wieś Ossowę, obie w ekonomii brzeskiej. Wzmiankowana tu wielokrotnie ekonomia brzeska była w czasach dawnej Rzeczypospolitej bardzo rozległa, obejmowała nie tylko tereny Polesia, ale i na lewym brzegu Bugu teren powiatu bialskiego. Nadania w Ortelu i Ossowej miały miejsce w 1727 roku. Obaj dowódcy tatarscy otrzymali te dobra „wiecznością” i z prawem swobodnego dysponowania, ale

z warunkiem płacenia rocznego czynszu z każdej włoki po 2 lub 1 złotym do prowentu ekonomicznego oraz „odbywania z nich ziemskiej służby wojennej za ordynansem”.

Następny Sas-August III, nadał przywilej dożywocia w 1759 roku porucznikowi Samuelowi Czymbajewiczowi w Połoskach i Dąbrowicy, w ekonomii brzeskiej.

W taki oto sposób powstały za czasów Sobieskiego i Sasów nowe osady tatarskie w Podlasiu (wcześniej, bo w XVI - XV w. Tatarzy zadomowili się na Litwie, w okolicach Wilna, Trok i Nowogródka). Akta z XVIII wieku wymieniają następujące wioski i majątki tatarskie na Podlasiu:

Małaszewicze - pułkownikowej Koryckiej i rtm. Józefowicza, Lebedziew - Abramowicza, Koryckiego i Macewicza, Dąbrowica - Cymbajewicza, Kościeniewicze i Wólka Kościeniewiecka - Bielaka, Studzianka - Jakuba Azulewicza, Andrzejewiczowej, Topolskiego, Miłkowskiego i Sienkiewicza, Kobylany - Koryckiej, Połoski - Cymbajewicza, Ortel - Szengi, Mustafy, Mantuszów, Michałki - Koryckiej, Bokinka - Bielaka.

W sumie w rękach tatarskich znajdowało się w końcu XVIII wieku ok. 360 włók ziemi, nazywanych przez ludność miejscową „tatarszczyznami”.

PRZYSIĘGLI NA MIECZ I TARCZE

Tatarzy na Podlasiu mocno zagospodarowali się, szybko zasymilowali się, przejmując język polski. Byli dobrymi sąsiadami, doskonałymi żołnierzami. Idąc do wojska

Rzeczypospolitej przysięgali na Koran i szable. Wierni przysiędze walczyli bitnie za Polskę płacąc często życiem. Z Podlasia, co także jest, niestety, dziś zapomniane, wywodzą się najslawniejsi dowódcy tatarscy XVIII wieku. Jednym z nich był płk. Jakub Azulewicz. Jego ojciec rtm. Aleksander Mustafa otrzymał w 1757 roku z nadania króla Augusta III 33 włók ziemi w Studziance. Syn sposobiony od dziecka do zawodu żołnierza spełniło oczekiwanie ojca. W 1781 r. został awansowany na dowódcę 2 pułku Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, tatarskiego czyli ułanów nadwornych króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pułk ten liczący 405 głów wszedł w skład armii koronnej w czasie wojny 1792 roku, jako jeden z 2 nowych pułków tatarskich uchwalonych przez Sejm. A kiedy przyszło Powstanie Kościuszkowskie i Naczelnik zażądał „aby naród tatarski był w pogotowiu do użycia siebie w obronie Ojczyzny” płk Jakub Azulewicz znajdujący się ze swymi ułanami na Litwie jako jeden z pierwszych dowódców przeszedł pod sztandary Insurekcji. Walczył na Podlasiu i Lubelszczyźnie, by w końcu

końcu zginąć w obronie Wilna. Jego zwłoki spoczęły na mizarze w Studziance. A tak, jak kazała tatarska tradycja, po wojnie sztandar formacji zawieszono w meczecie. Do 1915 roku w meczecie w Studziance znajdował się sztandar 6 Pułku Przedniej Straży WK Litewskiego komendy Jakuba Azulewicza. Ustawiano tę chorągiew obok minabaru (kazalnicy) podczas nabożeństw odprawianych w czasie największych świąt Ramazan-Bajram i Kurban-Bajram, a także w każdą rocznicę wybuchu Powstania Kościuszkowskiego, w którym tak liczny udział wzięli polscy Tatarzy. Sztandar był wykonany z zielonego jedwabiu, szamerowany dookoła srebrnym galonem.

Drugim wielkim dowódcą polskim tatarskiego pochodzenia i wiary był Józef Bielak, drugi w kolejności z polskich Tatarów, który otrzymał w wojsku Rzeczypospolitej stopień generała. Urodzony w 1741 roku, po małżeństwie w 1763 r. z Urszulą z Łosiów, wszedł w posiadanie wsi Koszoły w pow. bialskim woj. brzesko-litewskiego – otrzymał tę wieś od króla za swoje zasługi wojskowe. W 1783 roku kupił gen. Bielak Kościeniewi -

cze i Wólkę Kościeniewicką i tu na Podlasiu mieszkał gospodarując w tych trzech wsiach z liczną rodziną (miał 13 dzieci).

Gen. Bielak, ulubieniec króla Stanisława Augusta, podczas wojny 1792 roku był dowódcą jednego z korpusów armii WK Litewskiego. Umarł w czerwcu 1794 roku. Spoczął na mizarze w Studziance.

Patriotyzm Tatarów, ich aktywny udział w polskim życiu publicznym, doceniali Polacy. Dobitym tego świadectwem jest fakt wyboru w 1818 roku przez obywateli powiatu bialskiego na posła do Sejmu Królestwa Polskiego Tatara Jakuba Tarak Murzę-Buczackiego, wieloletniego sędziego pokoju w pow. bialskim. Obecność Tatarów w pow. bialskim była widoczna. W 1858 roku mieszkało ich na tej ziemi 101, istniały nadal 2 meczety – w Studziance i Lebidziewie. W 1880 roku Piszczac liczący wówczas 1471 mieszkańców miał 25 mahometan.

I wojna światowa przyniosła kres tatarskim osadom na Podlasiu. Cofający się Kozacy spalili w akcie zemsty tatarskie meczety w Studziance i Lebidziewie. Spłonęła chorągiew pułku Jakuba Azulewicza... Pożoga wojenna rozrzuciła podlaskich Tatarów po świecie.

W niepodległej Polsce mahometańska parafia Studzianka liczyła zaledwie kilku wyznawców. Mieszkał tu Maciej Bajrulewicz – ostatni mułła, administrator parafii mahometańskiej Studzianka. Umarł w 1923 roku, ostatnią swoją wolą przekazując plac, na którym stał do 1915 roku meczet, społeczności wsi pod budowę szkoły.



Cmentarz tatarski w Studziance.

Fot. L. Węda

Mieszkał tu jego brat Romuald, lekarz, hipnotyzer, mający duże sukcesy w leczeniu psychicznie chorych. W 1927 roku mieszkały w Studziance jeszcze 2 mahometanki – żona mułły Elmira i jego siostra – Anna Bajrulewicz. Dziś prawdziwych Tatarów w Studziance już nie ma. Nie ma już wyznawców proroka, choć mieszkają w tej wsi ostatnie 2 członkinie wielkiego ongiś roku Bajrulewiczów. Tylko ostre rysy twarzy, inne łuki brwiowe, inna cera, zaświadcza o tatarskich przodkach Anny Remesz, siostrzenicy ostatniego mułły ze Studzianki i Heleny Bandzarewicz, córki lekarza – hipnotyzera.

GINĄCY ŚLAD

Studzianka i Lebedziew zatraciły po I wojnie światowej swój tatarski charakter. Ale nadal funkcjonowały w tych miejscowościach mizary – cmentarze otoczone pieknie wiernych lub potomków Tatarów. W Studziance mizar ulokowano za wsią, przy drodze do Ortela, na jedynym tu niewielkim pagórku porośniętym sosnowym lasem. Przed wojną był czynny, grzebano tu jeszcze Tatarów. Podobnie w Lebedziewie mizar umiejscowiono na pagórku, w lesie sosnowym, przy obecnej drodze do Dobrzynki. Dziś ta część Lebedziewa nazywa się Zastawek. I tutaj przed wojną grzebano mahometan. Oba cmentarze są dość rozległe. Układ mogił jest regularny, wzorowany na rytualnym szyku muzułmanów podczas wykonywania modlitwy w meczecie.

Mogiły uszeregowane są w równoległe safy, czyli rzędy. Mają 2 płyty – kamienie nagrobkowe.

Większy u głowy, ze znakami arabskimi z Koranu i napisami i mniejszy u nóg zmarłego. Groby tatarskie nie są ogrodzone, bo jak Tatarzy mówią – wszyscy ludzie są równi i nikt nie może odgradzać się od innych. Kształt nagrobków zależy z kolei od zamożności rodziny zmarłego. Biedne mogiły mają zwykłe, nie ociosane kamienie... Zamożniejsi – ociosane kamienie z napisami. Bogaci – pomniki szlifowane z ozdobnymi epitafiami.

Napisy i epitafia na płytach mizaru potwierdzają wielowiekowe przywiązanie do Polski i do zawodu żołnierskiego. Półksiężycy i gwiazdy, nekrologi w języku arabskim i polskim ozdabiają wiele z płyt. Ale... Ale coraz mniej jest tych płyt, w coraz gorszym są stanie.

W latach siedemdziesiątych cmentarz został doprowadzony do jako takiego wyglądu, ogrodzony i zabezpieczony przed zniszczeniem. Jego obecny stan wskazuje, że od lat nie był tu konserwator zabytków, nie był nikt z gminnej władzy w Łomazach. Cały mizar zarosły chaszczki i krzaki tak gęsto, że do wielu grobów nie można dojść. Można się poruszać po mizarze dwoma czy trzema ścieżkami wydeptanymi przez ludzi po nim chodzących – na swoje pola, lub wykorzystujących cmentarz na miejsce libacji. Sporo płyt podupało na ziemię, zniszczono murowany, marmurowy grobowiec Marii z murzów Baranowskich Ebiełowej z 1901 roku. Z ledwością dotarłem do najstarszego dziś bodaj na mizarze grobowca Jana Lisowskiego – dziedzica Ortela Królewskiego z 1765 roku. Jest to skandal. Nie można użyć

innego słowa. Zanim mizar w Studziance zniknie z powierzchni, pozwalam sobie wraz z kilkoma mieszkańcami Studzianki zaapelować do wicewojewody białkopodlaskiego, odpowie - działnego za sprawy kultury, Mieczysława Sawickiego: – Trzeba ratować mizar w Studziance, obiekt wpisany do rejestru zabytków, obiekt któremu władza administracyjna powinna zapewnić przetrwanie. Lekceważenie ochrony reliktu przeszłości Podlasia, śladu ludu mieszkającego tu wśród nas, jest nie tylko naganne, jest przestępcze. Stan mizaru jest taki, że nie pomoże tu wycięcie krzewów i drzew, bo za rok teren znów zarosnie. Trzeba jak najszybciej zlecić uporządkowanie mizaru lubelskim PKZ i jak najszybciej to uporządkowanie przeprowadzić. Jeszcze gorzej jest w Lebedziewie – Zastawku. Mizar jest nie ogrodzony, a zdewastowany jeszcze bardziej niż w Studziance. Cmentarz ten jest zabytkiem, ale nie został wpisany do rejestru zabytków.

Mizar w Lebedziewie zdewastowali mieszkańcy wsi z powodu... osełek do ostrzenia kos, jakby w okolicy nie było innych piaskowców. Wiele złego uczyniła także legenda o rzekomych skarbach leżących w grobach tatarskich. Przyjeżdżali tu „poszukiwacze” skarbów i dewastowali mizar. Zabierano płyty także na... kamienie młyńskie do prywatnych młynów w okolicy, m. in. w Kodniu. Chodzę po cmentarzu wśród porzbijanych na kawałki płyt nagrobnych, wśród rozgrzebanych grobowców, przewracanych kamieni. Napotykam na przewrócony obelisk. Czytelne jeszcze litery

głoszą: „*Jakób Buczacki, poseł na Sejm Walny Warszawski, marszałek i sędzia pokoju pow. bialskiego, zm. 20 maja 1838 roku*”. Jakób Buczacki, ten jeden z najbardziej znanych podlaskich Tatarów, człowiek na trwałe zapisany w historii Podlasia i Polski. W 150 lat po śmierci dzisiejsi mieszkańcy Podlasia nie potrafią uszanować jego grobu... Wstyd, hańba, jakich słów trzeba, by określić to, co się widzi na mizarze w Studziance, w Lebedziewie? Tak ginie na naszych oczach, w Studziance i w Lebedziewie, historia regionu,

historia Polski. Na mizarze w Lebedziewie jest jeszcze z 50 dobrze zachowanych płyt nagrobnych. Co z nimi zrobić? Niech orzekną konserwatorzy – czy można jeszcze ten mizar uporządkować i zachować na pamiątkę przeszłości dla przyszłych pokoleń, czy też przenieść najstarsze płyty do Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej? A swoją drogą – w muzeum bialskim próżno szukać choćby wzmianki, choćby jednej pamiątki o dawnych mieszkańcach Podlasia – Tatarach. To także o czymś świadczy.

Byli wśród nas przez blisko 3 wieki. Pracowali dla Polski, ginęli za Polskę. Za szybko, za łatwo zapomnieliśmy o nich.

JAN STANISŁAWSKI

„Sztandar Ludu” z 1983 nr 148, s. 4-5.

Opracowała i przygotowała do druku Małgorzata Maksymiuk (zachowano oryginalną pisownię)

STUDZIANKA W STAREJ FOTOGRAFII



Uczniowie klasy III ze Szkoły Podstawowej w Studziance z Marią Pirogowicz w roku szkolnym 1965/1966.

Fot. ze zbiorów Szkoły Filialnej w Studziance.

Józef Simonowicz (1935-1959) podporucznik radiotelegrafista i nawigator ze Studzianki

W ubiegłym roku minęła 80 rocznica urodzin Józefa Simonowicza (1935-1959) - zafascynowanego elektroniką, uzdolnionego młodego człowieka, który zginął w wieku 24 lat w katastrofie lotniczej.

Józef Simonowicz przyszedł na świat 8 marca 1935 roku w Studziance, jako pierwszy z sześciorga dzieci Teodora i Anny Simonowicz. Jego ojciec Teodor (urodzony 25 kwietnia 1913 w Dokudowie z rodziców Teodora i Zofi) był znanym w okolicy murarzem. Zanim zajął się pracą odbył służbę wojskową kończąc ją jako szeregowiec. Z kolei jego matka Anna pochodziła z Orte-

la Królewskiego z rodziny Arseniuków. Od najmłodszych lat tak jak jej rodzice, a dziadkowie Józefa Jakub i Anastazja z domu Gierczuk, pracowali na roli. Józef dzieciństwo spędził w rodzinnej Studziance w sąsiedztwie domu Bajrulewiczów. Gdy miał dwa lata rodzina powiększyła się o brata Tadeusza. W dniu wybuchu II wojny światowej miał zaledwie cztery lata.

W czasie konfliktu uczęszczał do miejscowej szkoły, która mieściła się prywatnych domach. W tym czasie na świat przyszedł kolejny jego brat Stanisław, a w 3 lata później siostra Wanda. Rodzina powiększyła się jeszcze o Feliksa i dwie siostry-Kazimierę oraz Zofię. Rodzina mieszkała w Studziance pod numerem 52. Po ukończeniu pierwszego stopnia edukacji kontynuował swoje kształcenie w Białej Podlaskiej w Państwowej Zasadniczej Szkole Zawodowej o profilu metalowo - elektrycznym. Jak wspomina siostra Kazimiera, zamieszkała w Szeleście gm. Rossosz, jej brat kontynuował edukację w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Szukając Jego nazwisko nie figuruje jednak w spisie absolwentów tej uczelni. Nie ma go też w księgi ewidencji Oficerskiej Szkoły Lotniczej Nr 4 z lat 1949-1960. Miejsce jego dalszej edukacji pozostaje więc na razie tajemnicą.

Z relacji mieszkańców Studzianki wiemy, że Józef był wybitnie uzdolnionym młodzieńcem. Z postury był szczupły i podobny do swojej matki. Jego siostra pamięta, jak przyjeżdżał do rodzinnego domu na święta. Każdego obdarowywał prezentami, które przywoził. Naprawiał w okolicy radia na prąd. Bardzo lubił przy nich majsterkować. Udało się ustalić, że służył w 7 Pułku Lotnictwa Bombowego, który stacjonował na lotnisku w Powidzu koło Konina



Józef Simonowicz w młodości.

Fot. zbiorów Pani Ireny Simonowicz.

w Wielkopolsce. Powidz stał się stałą bazą dla tego pułku, który wchodził w skład 15 Dywizji Lotnictwa Bombowego. Jego dowódcą w latach 1954-1960 był major pilot Julian Paździor. Młody Józef szkolił się jako nawigator. Uczestniczył w lotach na samolotach Ił-28, których konstruktorem był Siergiej Władimirowicz Iljuszyn (1894- 1977). Samolot produkcji radzieckiej należał do typu bombowców taktycznych (tzw. frontowych) z napędem odrzutowym w układzie dwusilnikowym. Po raz pierwszy wzniósł się w powietrze w 1948 roku. Warto wskazać, że Ił-28 pojawił się w Polsce podczas parady powietrznej 20 lipca 1952r. 31 października 1952 na lotnisku w Bydgoszczy wylądowała pierwsza partia 8 odrzutowych bombowców Ił-28. Był pierwszym radzieckim bombowcem odrzutowym produkowanym na skalę masową. Należy pamiętać, że w Polsce wykorzystywano wycofane już ze służby Iły -28 jako laboratoria doświadczalne. Z czasem wysłużony Ił-28 przestawały już odpowiadać wymaganiom stawianym samolotom bombowym i przeznaczono go do zadań rozpoznawczych.

Józef Simonowicz nie latał, ale pełnił funkcję nawigatora i radiowca. Niestety Los zgotował mu tragiczny koniec. W wrześniowy wieczór 1959 roku udał się na ćwiczebny lot jako pasażer. W skład załogi oprócz Józefa Simonowicza wchodził doświadczony pilot podporucznik Albin Krupa, absolwent oficerskiej szkoły lotniczej nr 4 w Dęblinie oraz nawigator Stanisław Steruga, także wykształcony w Dęblinie. Uzupełnił ich strzelec radiotelegrafista, starszy szeregowy Krzysztof Drożdż.

Załoga doskonaliła umiejętności rozpoznawania celów w nocy. Tuż po północy, po wykonaniu zadania Ił-28 wracał na lotnisko. O godzinie 0:18 w dniu 9 września 1959 roku nastąpiło zderzenie samolotuz ziemią. Katastrofa miała miejsce w miejscowości Kościałkowa Górka koło Poznania. Wszyscy zginęli. Trudno wskazać po tylu latach co było bezpośrednią przyczyną katastrofy. Jak podaje Józef Zieliński stan bezpieczeństwa lotów w tamtych czasach był bardzo zły. Zdarzało się sporo wypadków których przyczyna -

mi w większości był niski poziom wyszkolenia personelu. Składało się na to zbyt małe doświadczenie młodej i szybko awansującej kadry. Wpływ miała też duża zawodność sprzętu latającego. Dochodziło do takiej sytuacji, że loty doskonalące organizowano na dwie, trzy, a nawet cztery zmiany. Są to jednak tylko przypuszczenia.

Ciało Józefa Simonowicza w kilka dni po tragicznym wypadku zostało przywiezione w asyście żołnierzy do Ortelea Królewskiego. W asyście woj -



W 7 Pułku Lotnictwa Bombowego.

Fot. ze zbiorów Pani Ireny Simonowicz.

ska spoczął w pobliżu swoich rodziców. Wielu mieszkańców Studzianki i Ortela Królewskiego pamięta wrześnieowy dzień 1959 roku, kiedy to przyjechały samochody z trumną Józefa Simonowicza. Pogrzeb zgromadził bardzo dużą ilość ludzi. Wśród mieszkańców Studzianki zachowały się fotografie z pożegnania Józefa Simonowicza. Odszedł zbyt wcześnie. Planował swój ślub. Jak podaje Irena Simonowicz, krewna brata Józefa, wojsko pilnowało ciała dzień i noc. Jego matka bardzo chciała zobaczyć po raz ostatni syna. Bardzo przeżywała jego śmierć. Wojsko nie pozwoliło otworzyć trumny póki ciało nie spoczęło w grobie na ortelskiej nekropolii. Znajdujący się na tym cmentarzu napis na jego grobie brzmi tak: śp. podporucznik Józef Simonowicz żył lat

lat 24 zginął śmiercią lotnika 8 IX 1959 r. Cześć jego pamięci. Na zakończenie zwracam się z apelem do Czytelników. Może ktoś pamięta Józefa Simonowicza i zechciałby się podzielić wspomnieniami o nim? Chcielibyśmy rozbudować jego biogram i przybliżyć szerzej jego sylwetkę. Niewątpliwie zasługuje na to, aby pamięć o nim nie zanikła.

Bibliografia:

1. *Domowa (gromadzka) książka meldunkowa gromady Studzianka gmina Łomazy 1951-1957* ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie, Oddział w Radzynie Podlaskim sygn. 38/82/0/4/2744.
2. Marian Mikołajczuk, *Samoloty Ił-28 w lotnictwie polskim cz. I*

„Lotnictwo z szachownicą” nr 18 str. 12.

3. *Polskie lotnictwo wojskowe 1945-2010 Rozwój organizacja katastrofy lotnicze* pod red. Józefa Zielińskiego, Warszawa s. 29-40.

4. Lech Kubacki, *Antologia pilotów wojskowych poległych w latach 1945-2012*, Radom 2013 s. 291.

5. Zbigniew Krala *Samoloty Ił*, Warszawa 1991, s.7-8, 44-45

6. *Pamięci lotników wojskowych 1945-2003* pod redakcją J. Zielińskiego, Warszawa 2003.

8. M. Mikołajczuk, J. Gruszczyński *Pułki Lotnictwa Polskiego 1945 - 2007. Pułk Lotnictwa Bombowo-Rozpoznawczego*, Rossagroph 2006.

8. Wywiady z Alfredą Sawicką, Ireną Simonowicz i Kazimierą Syrytczyk.

Łukasz Węda



Pogrzeb Józefa Simonowicza zgromadził tłumy.

Fot. ze zbiorów Pani Alfredy Sawickiej.

V Tatarskie Bieganie

W ramach „Ósmego Spotkania z Kulturą Tatarską i Regionalną”, Urząd Gminy Łomazy i Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka pod sportowym patronatem Klubu Biegacza Biała Biega zapraszają do startu w „V Tatarskiej Piątce”.

Bieg odbędzie się 10 lipca 2016 roku o godz. 16.30 w Studziance. Trasa przebiegać będzie drogami polnymi ze startem i metą przy szkole podstawowej w Studziance, gdzie do 1915 roku stał meczet. Celem zawodów jest popularyzacja biegania, jako formy czynnego wypoczynku, a jednocześnie promocja walorów przyrodniczych gminy Łomazy. „V Tatarskiej Piątce” towarzyszyć będą rywalizacja dzieci i młodzieży na dystansach: „Małe Nadzieje” 100 m (rocznik 2010 i mł.), bieg „Szkolniaka” 600 m (rocznik 2005-2009) oraz bieg „Młodzików” 1000 m (rocznik 2000-2004). W biegu głównym (5 280 m) prawo startu mają osoby, które ukończą do dnia 10 lipca 2016 r. 15 lat, niezależnie od miejsca zamieszkania, przynależności klubowej i narodowościowej. Zgłoszenia do biegu i Nordic Walking przyjmowane są ele -

ktronicznie poprzez stronę www.time2go.pl w dziale zapisy. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.studzianka.pl Zgłoszenia dzieci i młodzieży należy wysyłać tylko pocztą tradycyjną lub elektroniczną na adres stowarzyszenia do 6 lipca 2016 r. do godz. 23:59. Po tym terminie zgłoszenia będą możliwe wyłącznie w biurze zawodów „V Tatarska Piątka”, tylko i wyłącznie w przypadku nie przekroczenia limitu uczestników. Organizatorzy wyznaczają limit biegu głównego „V Tatarska Piątka” na 150 uczestników, stąd liczy się kolejność zgłoszeń. W ubiegłym roku w biegach wzięło udział blisko 250 zawodników i zawodniczek z naszego regionu, jak i sąsiednich województw. W tym roku sklasyfikujemy m.in. najszybszych mieszkańców powiatu oraz gminy Łomazy.

Na zawodników czekają niespodzianki. Po raz pierwszy będzie elektroniczny pomiar czasu i możliwość otrzymania wyniku sms-em, jeżeli przy zapisie podany zostanie numer telefonu. Zapewniamy imienne numery startowe. Odbędzie się także marsz Nordic Walking na 5 km oraz biegi dla dzieci i młodzieży, dla których nie będzie pobierana opłata. Opłata startowa wynosi 20 zł dla biegu głównego, a 15 dla Nordic Walking. Po 6 lipca 2016 roku opłata wynosi 30 zł zarówno dla biegu jak i NW.

Do udziału zapraszamy także mieszkańców gminy Łomazy, którzy są zwolnieni z opłaty startowej. Zadanie jest dofinansowane przez Urząd Gminy w Łomazach w ramach realizacji zadania zleconego „V Tatarskie Bieganie”.

Łukasz Węda



Rywalizacja wśród najmłodszych zawsze jest zacięta. Start biegu „Małe nadzieje” w 2015 roku.

Fot. M. Jaśkiewicz.

Ferie na sportowo

Podczas ferii zimowych dzieci i młodzież uczestniczyły w sportowych zmaganiach w świetlicy w Studziance.

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka zorganizowało w ferie zajęcia dla dzieci i młodzieży. Kilkunastu Uczestników strzelało z łuku, grało w tenisa stołowego, piłkarzyki i warcaby. Odbyły się turnieje sportowe. W warcaby w kategorii szkoła podstawowa wygrała **Klaudia Mackiewicz** przed **Alicją Klimiuk i Oliwią Powszuk**.



Najmłodsze uczestniczki turnieju Karolina i Wiktoria Kowaleńko.



Zwycięskie pary w turnieju piłkarzyków.

Fot. Ł. Węda.

W tenisie stołowym najlepsza była **Klaudia Mackiewicz** przed **Piotrem Powszukiem i Dominikiem Mackiewiczem**. W kategorii gimnazjum najlepsza okazała się w zarówno w warcaby jak i w tenisie stołowym **Zuzanna Kukawska** przed **Sandrą Fuks**.

Turniej tenisa stołowego w kategorii OPEN wygrał **Jakub Kalinowski**. W turniejach rozdano puchary, nagrody i dyplomy dla zwycięzców. Organizatorem zajęć i sędzią zawodów był **Wiesław Węda**.

Łukasz Węda

KONKURS WIEDZY O STUDZIANCE

Zachęcamy do udziału w konkursie. Należy odpowiedzieć prawidłowo na trzy poniższe pytania:

1. Ile numerów kwartalnika „Echo Studzianki” ukazało się dotychczas?
2. Jak nazywa się obecny sołtys miejscowości Studzianka?
3. W którym roku urodził się ppor. Józef Simonowicz, radiotelegrafista i nawigator pochodzący ze Studzianki?

Odpowiedzi prosimy przysyłać do 30 czerwca 2016 roku sms-em pod numer 501 266 672, poprzez e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl lub pocztą tradycyjną: Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, Studzianka 42, 21-532 Łomazy. Należy koniecznie podać swoje imię, nazwisko i miejscowość. Wśród osób, które nadeślą prawidłowe odpowiedzi odbędzie się losowanie nagród. Wyniki zostaną podane 5 lipca 2016 do północy na stronie www.studzianka.pl w zakładce Konkursy. Do wygrania upominki.

Tatarzy a genetyka

Badania genealogiczne prowadzi się na podstawie różnego rodzaju źródeł, głównie ksiąg wyznaniowych i stanu cywilnego. Efektem prac każdego genealoga może być tablica genealogiczna w sposób graficzny określająca relacje między członkami rodziny.

To było dla mnie zupełnie naturalne. Ledwo wyrosłem z dzieciństwa, a już zapragnąłem poznać historię mojej rodziny. Poszukując korzeni zdecydowałem się położyć szczególny nacisk na pochodzących z Wołynia tatarskich przodków ze strony ojca. W czasie kiedy rozpocząłem przygodę z genealogią dziadkowie jeszcze żyli. Z gęszcza uzyskanych od nich informacji starałem się wyłapać te najważniejsze, które miały stać się przyczynkiem do dalszych badań. Po kilku latach dotarłem do najstarszego jak dotychczas w pełni potwierdzonego genealogicznie w linii prostej przodka Piotra Bielaka (ur. w 1778 r.), żonatego z Anastazją Mucharowską córką Franciszka Mucharowskiego (ur. w 1753 r.) i Rozalii Mucharowskiej, z domu również Mucharowska. Po kilku kolejnych ustaliłem, jak się wydaje, najstarszego z przodków Jana Stefana Bielaka (ur. ok. 1690 r.) żonatego z Katarzyną Szachmancer.

To mi jednak nie wystarczało – postanowiłem sięgnąć dalej. Niestety na pewnym etapie badań genealogicznych analiza dokumentów prowadzi do niejednoznacznych wniosków, ewentualnie brak dokumentów źródłowych całkowicie uniemożliwia przesunięcie się dalej w czasie. W takiej sytuacji w sukurs przyjść może współczesna medycyna, a wraz z nią z roku na rok coraz bardziej zaawansowane badania. Mam na myśli badania genetyczne (DNA). Genealogia zajmuje się określaniem więzi rodzinnych między poszczególnymi osobami w oparciu o za-

chodzące między nimi pokrewieństwo i powinowactwo. Badania genealogiczne prowadzi się na podstawie różnego rodzaju źródeł, głównie ksiąg wyznaniowych i stanu cywilnego. Efektem prac każdego genealoga może być tablica genealogiczna w sposób graficzny określająca relacje między członkami rodziny. Tak więc genealogia potwierdza, co do zasady wychowanie osoby w danej rodzinie. Genetyka natomiast, jako nauka pomocnicza medycyny, pozwala nam niemalże ze 100% pewnością potwierdzić więzy rodzinne pomiędzy co najmniej dwiema osobami przez ustalenie pokrewieństwa biologicznego. Połączenie obu metod badawczych rozszerza nam instrumentarium, umożliwiając osiągnięcie wyznaczonego celu, jakim w przypadku każdego genealoga jest sięgnięcie najdalej w głąb historii swojej rodziny. W pewnych sytuacjach, w razie znalezienia krewnego biologicznego, pozwala znacznie wzbogacić bazę danych o potencjalnych przodków. Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia genealogii pozwala uniknąć wielu problemów stawianych przed tradycyjnym genealogiem-archiwistą. Tak też było i w moim przypadku. Badaniem bowiem genetycznym uprawdopodobniłem najstarszego z przodków, którego nie byłem w stanie w pełni opracować genealogicznie. Niestety, do dnia dzisiejszego, nie udało mi się znaleźć żadnego z genetycznych bliskich kuzynów tatarskich. Przyczyną owego stanu rzeczy jest znikomą liczbą osób pochodzenia

tatarskiego decydujących się na badania genetyczne.

W mojej opinii na ówczesnym poziomie nauki laboratorium etnograficzne w powiązaniu z materiałami archiwalnymi oraz badaniem DNA mogłoby w przyszłości stać się przyczynkiem do stworzenia mapy pochodzenia przodków Tatarów polskich. Niezbędna w tym celu pozostaje jednak analiza chromosomu Y-DNA osób poczuwających się do tatarskiego pochodzenia. Dysponując odpowiednim materiałem genetycznym w przeciągu kilkunastu lat będziemy w stanie wysunąć szersze wnioski w przedmiocie społeczności tatarskiej zamieszkującej Polskę.



Herb Bielak którym pieczętowała się tatarska rodzina Bielaków, w tym Józef Bielak (general-major i szef pułku straży przedniej wojsk litewskich).

Zmiana sposobu spojrzenia na ówczesną genealogię pozwoli również wykroczyć nam poza obarczony różnego rodzaju błędami zakres dotychczasowych badań genealogicznych i heraldycznych. Omawiane zagadnienia muszą być oczywiście rozpatrywane w odpowiednim kontekście. Trzeba mieć przy tym na względzie okoliczność bardzo szerokiego zasięgu występowania przodków Tatarów polskich (według historii obejmował on teren od Azji Zachodniej do Wschodniej Ukrainy) oraz dynamikę rozwoju środowisk tatarskich w Rzeczpospolitej, tak w czasie jak i w przestrzeni.

Gdzie i w jaki sposób wykonać badanie? Może zostać ono przeprowadzone w szeregu ośrodków w kraju i zagranicą. Aktualnie najszerszą bazę genetyczną osób podających się za potomków Tatarów posiada amerykańska spółka Family Tree DNA (<http://familytreedna.com>). Materiał genetyczny uzyskuje się bezboleśnie, pobierając wymaz z jamy ustnej. Główne z oferowanych testów obejmują następujące badania: 1. chromosomu Y (Y-DNA), który jest przekazywany z ojca na syna; 2. mitochondrialnego DNA (MtDNA) – przekazywanego córce przez matkę; 3. autosomalnego DNA, zawierającego całe dziedzictwo genetyczne zawarte w naszych organizmach.

Wydaje się, że punktem wyjścia do dalszych badań Tatarów polskich na gruncie DNA może być znana genealogia i heraldyka tatarska, zawarta np. w "Herbarzu Rodzin Tatarskich w Polsce" Stanisława Dziadulewicza. Według ww. Tatarzy osiedleni na Litwie

podzielili się na trzy klasy: arystokrację w osobach mirzów i bogów. Jej przedstawiciele w pierwszej fali przybyli na tereny Litwy pod koniec XIV w.; żołnierzy tatarskich pochodzenia zawołańskiego; Nogajów (ta grupa przez niektórych nie jest zaliczana do Tatarów). Już dziś z niewielkiego zgromadzonego materiału badawczego chromosomu Y-DNA osób pochodzenia tatarskiego, mając na względzie ww. podział, można wysunąć pewne wnioski. Projekt np. Turecki Y-DNA obejmuje kategorię Uishin, zawierającą listę osób, które według genealogii tatarskiej pochodzą od wspólnego ojca, księcia tatarskiego Juszeńskiego. O pomoc w analizie zgromadzonego materiału badawczego, osób przypisanych do tej kategorii oraz Projektu Lithuanian Tatars Nobility DNA (Litewska Szlachta Tatarska) i Tatarstan, poprosiłem Administratora – Wolontariusza Projektu Polskiego Family Tree DNA¹ Lawrence'a Maykę. Jak podaje wyniki badań chromosomu Y-DNA ww. osób wskazują, że należą one do różnych grup etnicznych, tj: 1. J-L25, będąca gałęzią J-M172 możliwe, że wstępnie Anatolij-ska (region w Turcji), która powstała ponad 9000 lat temu. Teraz znajdująca jest także w Europie i na Środkowym - Wschodzie. N-P43, która podobno powstała w Azji 7600 lat temu. Wschodnio Europejska N-P43 wywodzi się z nowszej ekspansji po regionie tylko 4100 lat temu. 2. R-M478 oddzieliła się od R-M269 ponad 13 000 lat temu. Jest dziś dość powszechna w centralnej Azji ale rzadka w Europie. 3. R-S23592, gałąź R-Z93 która przetrwała lub migrowała powrotnie do Europy. Oznacza to że ww. osoby wspólnego

ojca genetycznego miały co najmniej 20 000 lat temu. Równie ciekawe pozostają wyniki badań osób zarejestrowanych w Projekcie Lithuanian Tatars Nobility DNA (Litewska Szlachta Tatarska). Obejmuje on kilka głównych grup Y DNA: G-P15 (G2), która rozeszła się ze środkowego wschodu ze stopniowym przyjmowaniem rolnictwa około 11 000 lat temu po Europie i poza nią. Pozostaje powszechna na Kaukazie. J-M172 (J2) prawdopodobnie również rozeszła się ze Środkowego Wschodu wraz z rozwojem rolnictwa głównie do Azji Zachodniej, Centralnej i Południowej. Pozostaje powszechna w tych regionach. J-M172 znajdujemy w Południowej a nawet Północnej Europie. Haplogrupa Q podobno rozpoczęła ekspansję na Syberii około 15-20 tysięcy lat temu, zarówno na wschód do obu Ameryk, jak i na zachód do Zachodniej i Południowej Azji a później do Europy. Główne gałęzie—Q-L275, Q-M25, and Q-L56—nadal są powszechne w różnych populacjach azjatyckich, rzadsze zaś w Europie. R-M269 (R1b1a2), która rozpoczęła ekspansję około 6000 lat temu w Europie Wschodniej. Jedną główną gałąź R-Z2103, pozostaje wspólna we Europie Wschodniej; inne gałęzie przeniosły się do Europy Zachodniej, gdzie teraz dominują. R-M478, o którym był mowa powyżej. R-M417 rozpoczęła ekspansję około 5000 lat temu w Centralno-Wschodniej Azji. Potomkowie R1a oddzielili się na R1b ponad 20 000 lat temu we Azji Wschodniej. R1a1a1 ma pięć głównych gałęzi: 1. R-Z93 podobno powstała w Europie Wschodniej, ale rozprzestrze -

niła się głównie w Południowej Zachodniej i Centralnej Azji. 2. R-Z280 pozostała przede wszystkim w Europie Centralno-Wschodniej, ale czasami znajdujemy ją także w Azji Centralnej jak i Europie Zachodniej.

3. R-M458 jest najbardziej związana z ekspansją Słowian.

4. R-Z284 była głównie skandynawska, później rozposzechniona przez Wikingów na Wyspach Brytyjskich.

5. R-L664 była jedną z pierwszych pochodnych R1a1a1, dziś znajdująca głównie w Europie Północno-Zachodniej. Projekt Tatarstan natomiast zawiera kilka dodatkowych, w stosunku do poprzedniego projektu, klasyfikacji

Y-DNA:
-N-P43 – o którym już wspominałem.

-C-M48 zaczął kształtować się ponad 14 000 lat temu, dziś znajdujący głównie w Centralnej i Zachodniej Azji.

-E-V13 podobno po raz pierwszy pojawił się w Anatolii i na Bałkanach prawie 8 000 lat temu ale głównie E-V13 dziś wywodzi się od z ekspansji po Europie, która rozpoczęła się około 4400 lat temu.

-I-M253 (I1) zaczął odbiegać od swojego brata I2 ponad 27 000 lat temu; ale wszyscy dziś żyjący I1 podobno wywodzą się.

-I-M253 (I1) zaczął odbiegać od swojego brata I2 ponad 27 000 lat temu; ale wszyscy dziś żyjący I1 podobno wywodzą się.

-I-M253 (I1) zaczął odbiegać od swojego brata I2 ponad 27 000 lat temu; ale wszyscy dziś żyjący I1 podobno wywodzą się.



Herb Nalecz na który w trakcie badań tatarskich rodzin Bielaków trafił autor artykułu (dotychczas przez heraldyków niepowiązane z ww. nazwiskiem).

z ekspansji która rozpoczęła się tylko 4700 lat temu, możliwe, że z Europy Centralnej lub Północnej.

-I-CTS10228 stanowi gałąź I2, która rozpoczęła rozwój tylko około 2200 lat temu. Stała się główną częścią słowiańskiej ekspansji do Europy Centralnej, Wschodniej i Południowo - Wschodniej.

-J-Z1828 to gałąź J-M267 (J1) która migrowała ze Środkowego Wschodu na Kaukaz ponad 18 000 lat temu choć ekspansję zaczęła mniej niż 8000 lat temu. Dziś J- Z1828 jest znana nie tylko na Kaukazie ale także w Europie Wschodniej i poza nią.

-N-L708 oddzieliła się od swoich braci na Syberii około 12 000 lat temu. W Europie Wschodniej i Centralnej Azji N-L708 wywodzi się z ekspansji po regionie sprzed 7200 lat.

-R-M458, wspomniana wcześniej gałąź R1a1a1, składa się prawie wyłącznie z: 1. R-L260 ma około 2500 lat i związana jest głównie z Słowianami Zachodnimi.

2. R-YP515 ma około 2300 lat i obejmuje zarówno Słowian Wschodnich jak i Zachodnich.

3. R-L1029 ma około 2100 lat i ogólnie związana jest ze Słowianami.

3. R-L1029 ma około 2100 lat i ogólnie związana jest ze Słowianami.



Herb Bielikoicz (Bielikowicz)

Echo Studzianki

Podsumowując powyższe wyniki badań DNA należy stwierdzić, że wydają się one być silnie skorelowane z aktualnym stanem wiedzy historycznej o pochodzeniu Tatarów Polskich. Jak widać Tatarzy stanowią konglomerat różnych grup etnicznych, ukształtowanych na terenach od Azji przez Północną i Południową Europę, skończywszy na Europie Centralnej, a nawet Zachodniej. Dalsze badania DNA osób uznających się za Tatarów pozwolą ulokować ww. osoby w poszczególnych, wyżej opisanych lub kolejnych, grupach DNA, czy nawet potwierdzić wspólne korzenie tych z nich, którzy uznają się za pochodzące od wspólnego przodka.

Przypisy:

1. Projekt Polski Family Tree DNA jest przeznaczony dla każdego potomka w linii męskiej lub żeńskiej osoby zamieszkującej tereny ziem polskich – to jest należące do dawnego Królestwa Polskiego z X-XVI w. oraz Rzeczypospolitej Obojga Narodów z okresu XVI-XVIII w. (po Unii Polsko-Litewskiej). Ziemie te odpowiadają głównie terenom dzisiejszej Polski, Litwy, Łotwy, Białorusi i Ukrainy. W XIX w. okresie zaborów tereny te funkcjonowały pod lokalnymi nazwami jak: Królestwo Galicji, Śląsk, Księstwo Poznańskie lub zostały włączone bezpośrednio do struktur państw zaborczych. Dlatego też obowiązuje kryterium geograficzne, mimo że polscy przodkowie mogli funkcjonować w dokumentach takich jak metryki, spisy, listy pasażerskie jako mieszkańcy Rosji, Prus czy Austrii.

Ziemowit Bielak

Lawrence Mayka

Jubileusz 5-lecia grupy śpiewaczej „Studzianczanie”

Styczeń to czas licznych spotkań noworocznych, przeglądów kolęd oraz podsumowań minionego roku. 16 stycznia 2016 roku w świetlicy w Studziance odbył się jubileusz 5-lecia grupy śpiewaczej „Studzianczanie” połączony z kolędowaniem. W wydarzeniu tym udział wzięło blisko 90 osób.

Imprezę poprowadzili Mirosława Jaśkiewicz oraz Łukasz Węda. Wśród gości znaleźli się Wójt Gminy Łomazy Jerzy Czyżewski, Radny Powiatu Bialskiego Arkadiusz Maksymiuk, darczyńcy Anna i Marian Serhej, Katarzyna Szenejko, grupy śpiewacze oraz mieszkańcy Studzianki. Na początek wspólnie odśpiewano kolędę „Wśród nocnej ciszy”. Później ze swoim repertuarem wystąpili „Studzianczanie”. Po występie członkowie zespołu zostali uhonorowani przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka pamiątkowymi medalami i statuetką za promocję wsi.

Następnie gratulacje złożyli goście. W dalszej części spotkania odbył się koncert kolęd w wykonaniu formacji śpiewaczych z gminy Łomazy i powiatu bialskiego. Wystąpiły grupy „Bokinczanka” z Bokinki Królewskiej, „Zielona Kalina” z Dubowa, „Lewkowanie” z Dokudowa, „Macierz” z Ortela Królewskiego, „Kaczeńce” z Czosnowki oraz „Biesiadnicy” z Żeszczynki. Po występach odbyła się wspólna biesiada przygotowana przez mieszkańców Studzianki. Imprezę wsparli Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach, Anna i Marian Serhej oraz Agent Ubezpieczeniowy Alianz Katarzyna Szenejko.

Grupa śpiewacza „Studzianczanie” powstała w styczniu 2011 r. Bodźcem do jej założenia było zaproszenie na przegląd kolęd organizowany przez zespół „Bokinczanka”. Formacja liczy obecnie 10 osób. Prowadzi ją akordeonista **Andrzej Chwaluczyk**, a rytm wystukuje **Józef Hołonowicz**. W skład grupy śpiewaczej „Studzianczanie” obecnie wchodzi: **Anna Hołonowicz, Bożena Kowalczyk, Tadeusz Kowalczyk, Józef Szenejko, Mirosława Jaśkiewicz, Jan Niedźwiedź, Małgorzata Szenejko, i Piotr Szopliński**.

Pierwszym liderem zespołu był Marian Powszuk, a następnie, nie żyjący już, Tadeusz Derlukiewicz, który akompaniował formacji na skrzypcach. W grupie śpiewali także: Jadwiga Powszuk, Henryk Owczaruk, Mirosława Brodacka, Danuta Kalinowska, Krystyna Mańkowska, Regina Kowaleńko, Małgorzata Kukawska, Grażyna Golba oraz Edward Serhej.

W repertuarze zespołu znajdują się piosenki biesiadne, ludowe, patriotyczne, kolędy i pieśni maryjne. Zespół ma na koncie 68 występów na uroczystościach gminnych i powiatowych, biesiadach i przeglądach. Życzymy kolejnych jubileuszy i sił do działania.



Grupa śpiewacza „Studzianczanie” podczas jubileuszowego występu. Fot. J. Węda

Łukasz Węda

ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC



KOLOROWANKA DLA NAJMŁODSZYCH



Michał Mucharem Adamowicz

PAMIĘĆ

Chciałem zapomnieć o kolejkach po
mleko o kurtce ortalionowej
i baltonowskim chlebie
w wilcze futro odziałem swe ciało
i w step pojechałem mój wytęskniony
Stałem wśród trawy brunatnej
i złotej usta złożyłem na ziemi
praojców i usłyszałem kopyta ich koni
Siadłem przy ogniu by miecz swój
naostrzyć wykuty ze stali tatarskiego
ducha lecz chociaż wieki spoczywał
spokojnie rdza go nie tknęła nie
stępsiał nie szerniał
pieśń o przeszłości cicho zaśpiewał
Lecz cóż to ? pieszczalka moja złamana
już nie przywołam tatarskiej ordy
wszędzie dokoła gdzie okiem nie
spojrzeć wiatr zatarł ślady dumnego
narodu odeszli dzicy nieposkromieni
odeszli... do Polski

Autor wiersza, ur. 1982 r. pochodzi z Białegostoku. Jest polskim Tatarem. Poeta i były członek zespołu tatarskiego „Buńczuk”. Założyciel pierwszej w kraju strony internetowej poświęconej Tatarom w Polsce. Obecnie wraz z żoną mieszka w Anglii.

- Wiesz, jestem zaproszony na wesele - mówi królik do swojego znajomego królika.
- Jako gość, czy jako pasztet?

Idzie lew przez las i widzi tygrysa:
- A coś ty taki smutny? - pyta tygrys.
- Biorą mnie do wojska - mówi lew.
- No i co?
- No i będę musiał obciąć swoją piękną grzywę.
- Poszukamy kogoś, kto był już w wojsku i opowie nam jak tam jest. Mijają godziny i zobaczyli mysz:
- Powiedz nam myszko, jak to jest w wojsku?
- Ja nie jestem żadna mysz. Ja jestem jeź na przepustce.

- Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?
- Bo jestem romantyczny.
- Nie rozumiem.
- Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zasłuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

Mama mówi do synka:
- Jasiu, dlaczego już się nie bawisz z Kaziem?
- A czy ty mamusiu chciałybyś się bawić z kimś, kto kłamie, bije i przeklina?
- Oczywiście, że nie.
- No widzisz. Kaziu też nie chce!

Przed świętami wielkanocnymi zajączek odwiedzając niedźwiedzia wręczył mu wielkanocną pisanekę. Gdy misiek wziął ją w łapy, pisanekę wybuchła i wybiła mu wszystkie zęby. Zajączek patrzy na niedźwiedzia i mówi:
- Co tak gębę otworzyłeś? Nigdy nie widziałeś kinder-niespodzianki.

Do wytworni pasztetów przyjechała kontrola z SANEPID-u. Inspektor z SANEPID-u pyta:
- Czy ten pasztet z zająca jest naprawdę z zająca?
- Tak, ale prawdę mówiąc dodajemy jeszcze koninę.
- A w jakich proporcjach?
- Pół na pół... jeden zając, jeden koń.

Idzie zajączek przez las i niesie pod pachą teczkę. Spotyka go wilk i pyta:
- Co tam niesiesz?
- Swoją pracę magisterską.
- Ha! A jaki temat?
- "Zając najgroźniejszym zwierzęciem w lesie"
- No! Ty chyba sobie kpisz!
- To chodź za krzaczek! Wpadają za krzaczek, słysząc straszliwy łomot, skowyt. Po chwili zza krzaczka wypada wilk z obłędem w oczach, sierść z niego prawie zdarta... Po chwili wychodzi zając, a za nim niedźwiedź. Misio poklepuje zająca po plecach i mówi:
- Widzisz zajączku! Nie jest ważny temat pracy magisterskiej, tylko promotor

STOPKA REDAKCYJNA

Kwartalnik wydawany od 01.08.2009 r. przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka.

Redakcja: Anita Kukawska, Małgorzata Maksymiuk, Łukasz Węda.

Współpraca: Ziemowit Bielak, Mateusz Jaśkiewicz, Joanna Węda.

tel. 501 266 672 www.studzianka.pl Studzianka 42, 21-532 Łomazy

e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl

Nakład: 1000 egz. **Druk:** ARTE